

Wrzesień Polski

Sierpień tego lata był cichy cichością przed burzą, słońce w aureoli pałało jak ognisty mak - milczące.

Krwi i maku zapowiadał wonczas dużo
płonący różgą na niebie - ni krzyża znak

Wrzesień tego roku był piękny pogodą upojną,
malwy... sady... żołnierze pod kurzem bitewnym.
Ciągniono zgodnie za Bug - prowadzić walkę zbrojną
z sercem ściśnionym, krokiem niepewnym

Szli... szli - zdawało się w transie - zdolni chwycić broni,
dzieci, starce, kobiety - zbrojni i cywile
szli - nieufni wobec wyciągniętej dłoni.
Szło ich nie trzystu lecz tysiące w swoje Termopile

I nadaremnie..., trzeba wpierw było milionów
by złożył wróg warstwami w zbiorowy grób -
na tej ziemi obok grobu grób!

Trzeba było obozów, trucicieli,
by poprzez mord niewinnych - bezmyślną śmierć -
zjednoczył cel.

I powstał pułk za pułkiem pułk niezłomnych
wyzwolicieli,
oddziały nieujarzmionych AK, BCh. AL -
mścicieli.

I wymierzony został wrogowi cios że upadł na kolana,
Zbrodniarze zawisli na szubienicy.
Malwy...sady...żołnierze stoją nadal
tylko ziemia zbrukana
I poległych Polaków grobów nikt nie zliczy.

Stefan Śliwiński